

Pod Chojnicami

(1-go września 1939 r.)

W Nr. 162 pisma „Warschauer Zeitung” podano charakterystyczny opis walki pociągu pancernego z oddziałami polskimi:

W nocy z dnia 31 sierpnia na 1 września pociąg pancerny przybył na niemiecką stację graniczną i o godzinie 4.15 dnia 1 września wyruszył na wschód. W gęstej mgle mijano, maszerując ku granicy polskiej, piechotę niemiecką oraz obserwowano artylerię, zajmując stanowiska ogniowe. Po wyminięciu napotkanych własnych oddziałów, pociąg przejechał przez punkt graniczny i nie będąc niepokojony, znalazł się w kraju nieprzyjacielskim pierwszy z pomiędzy oddziałów niemieckich na tym odcinku frontu.

Dowództwo pociągu zdawało sobie sprawę, że wszystkie moście kolejowe, znajdujące się po między granicą a Chojnicami, są podminowane, chcąc więc wykonać zadanie należało zastosować odpowiednią taktykę, polegającą na zaskoczeniu przez jak najszybszy ruch naprzód i kolejne chwytanie mostów w stanie nieuszkodzonych. Przy zastosowaniu tej taktyki pierwszy most udało się przebyć bez wypadku. Możliwie, że gęsta mgła, która nie dozwalała założyć pociągu na węgiel w przedpolu na dalszą odległość jak 20 mtr., również i oddziałom polskim uniemożliwiła obserwację i odpowiednie zareagowanie na ruch pociągu, chociaż niezawodnie pierwsza linia posterunków polskich została już przekroczona. Ale i dwa następne mosty przebył pociąg bez wypadku i bez reakcji ze strony polskiej a wrócić po tym, bez zatrzymania się wjechał na dworzec kolejowy Chojnice, mijając rampę i wieżę wodną, na której spodziewano się stanowisk polskiej broni pancerniej.

Rejon dworca kolejowego nie miał sprzyjających warunków dla wykonania powierzchniowego zadania, ze względu na gęstą mgłę, utrudniony węgiel i małe pole ostrzału. Bowiem dalszy horyzont ograniczony był przez rysek miasta i rozrzuconymi pojedynczymi zabudowaniami, okalającymi stację kolejową; bliższe przedpole pokryte było zaroślami i gęstym ogrodem, niemożliwymi bliższe i skryte podejście a prowadzenie ognia stało na przeszkodzie licznym wagonom towarowym i osobowym, rozrzuconym na wielu torach.

Po przybyciu na dworzec, dwie drużyny szturmowe obsadziły najbliższy rejon, a przyskakując go, wzięły kilku jeńców, żołnierzy z załogi dworca i urzędników kolejowych. Jak dotąd nie było żadnego przeciwdziałania ze strony polskiej, to też dowódca pociągu o godzinie 5.10 wysłał meldunek, zawiadamiając dowództwo korpusu o wykonaniu zadania i opóźnieniu nakazanego rejonu. Jak zobaczymy z dalszego opisu wydarzeń meldunek ten, chociaż w danej chwili ścisły, okazał się jednak przedwczesny.

Wówczas już bowiem, chociaż od zajęcia dworca upłynęło zaledwie kilka minut, zaczęły padać pierwsze strzały. Opośliadanie rejonu dworca, w jego południowej i wschodniej części rozpoczęła się ucieczka. Po chwili okazało się konieczne wysłanie pomocy dla zabezpieczenia nieostojonego dotąd północnego kierunku, skąd zarysowało się nowe niebezpieczeństwo. Zaobserwowany bowiem ruch w zaroślach i ogrodach oraz sygnały trąbki zdradziły tam obecność oddziałów polskich. Dla wykonania tego zadania, z braku innych sił, pospieszyli na przejazd ochotnicy z zapasowych oddziałów karabinów maszynowych.

Gdy tylko zdołali rozmieścić się w terenie, wyruszyły polskie natarcie, zmierzające do oskrzydlenia walczących w południowej i wschodniej części, czemu jednak zdołano przeciwdziałać się wystawiając w porze ubezpieczenia.

Kto w Londynie nie traci mimo bombardowania miasta

(Korespondencja własna)

Jest w Londynie jedenastu ludzi, którzy nie tracą pomimo, że każdego dnia i każdej nocy idą z dymem fortuny milionowej wartości. Tych jedenastu szczęśliwców, a dwunastą jest kapituła angielskiej katedry Świętego Pawła — to właściciele gruntów, na których wznoszą się domy londyńskie poza ścisłym obrębem City Londyńskiej czyli pierwotnego Londynu, choć i w tej dzielnicy właściciele części gruntów jest owa wyżej wspomniana kapituła katedralna.

Gdy król Kanut czyli Knut Duński zakładał Londyn, istniała już tam spora wieś rybaczka z portem naturalnym Tamizy. Powiększył ją więc i wyznaczył miejsce na główny kościół. Książom tego kościoła nadał sporo gruntów nieco dalej od rzeki, podczas gdy sam brzeg nabrał z własności Korony. Port okazał się wybornym punktem zbornym dla okrętów królów Skandynawskich. Holenderów (po angielsku: „Dutch”) i niemieckich (po angielsku: „German”). Miasto szybko rosło w ludność. Trzeba było zbudować nowe domy. Lecz kapituła katedralna nie mogła na podłazie ówczesnych praw feudalnych sprzedawać nadanych jej przez monarchę gruntów. Mogła je tylko wydłużać i to bądź na czterdzieści pięć lat, bądź na dziewięćdziesiąt lat. Dzierżawca mógł na takich gruntach budować domy mieszkalne i magazyny towarowe, lecz po upływie terminu dzierżawnego grunt wracał do właściciela, i to ze wszystkimi budynkami, wybudowanymi na jego powierzchni przez dzierżawcę. W tych warunkach — rzecz jasna — grozi dzierżawcy nie mógł być wysoki.

Ala Londyn, owa „City of London” szybko wyskoczyła poza ścisły obręb murów, otaczających jej terytorium. Poza murami rozciągały się grunty prywatne baronów i hrabiów („viscount” i „earl”) Królestwa. Im również nie wolno było sprzedawać gruntów, nadanych im przez Koronę. I oni więc w dzierżawiali swoje grunty pod budowę nowych dzielnic mieszkalnych na takich samych warunkach dzierżawnych, jakie ustanowiła kapituła katedralna. Miasto rosło i rosło, zabierało coraz więcej gruntów pod swoje domy mieszkalne, a zawsze te domy stały tylko na terenach obcych, dzierżawionych przeważnie na dziesięćdziesiąt lat.

Z biegiem wieków stosunki mieszkalne w tym „Większym Londynie” („Greater London”) ukształtowały się tak swoiście, jak nigdzie na świecie. Potworzyły się specjalne spółki budowlane udziałowe. One to wydłużają, gdy zachodzi o potrzeba nowych domów mieszkalnych, grunt od właścicieli renow, przytłaczających do miasta. Na tym gruncie budują od razu całą dzielnicę domów mieszkalnych według jednego typu, co przyspiesza budowę i obniża koszt. Owe kilkanaście ulic jest złączonych jedynym wspólnym placem, którego domy są budowane na sklepy, teatry świetne i domy towarowe. I dopiero ta spółka budowlana wydłuża całe domy (system domów jednorodzinnych), ludziom, poszukującym mieszkań. Tylko niektóre domy są budowane w taki sposób, by można było urządzać w nich pensjonaty z całym utrzymaniem („boarding-house”) albo hotele.

Wobec takiego systemu mieszkaniowego, trwającego już wieki całe, można zrozumieć przyczynę, z racji której owi właściciele gruntów londyńskich w liczbie 11 osób i kapituła Świętego Pawła podczas bombardowania stolicy nie tracą nic, podczas gdy wszyscy inni są rujnowani. Grunty nie mogą na bombę spalić. Ziemia jest ostatecznie w ręku największej bomby.

Szwajcarzy O PRZYSZŁEJ ROLI FRANCJI

Genewa. — Pisma szwajcarskie z żywym zainteresowaniem śledzą rozwój rokowań niemiecko-francuskich.

Dziennik „La Suisse” podaje korespondencję swego berlińskiego współpracownika, który dochoł do następujących wniosków:

1) Choć wielu przypuszczało, że Francja zginęła, kraj ten odżywa i staje wobec pomyślnej i decydującej chwili swego bytu.

2) W Berlinie zdaje się panować całkowita zgodność opinii co do pomyślnych wróżb dla rozwoju dalszych stosunków pomiędzy Niemcami a Francją.

3) Lud niemiecki wierzy, że wszystkie obecne narady odbywają się pomyślnie. W swym sercu lud ten znowu umieszcza Francję na piedestale honoru, — choć poprzednio traktował ją, jako zwyciężoną.

„Każdy mijający dzień może być uważany za krok naprzód ku porozumieniu między obu wczorajszymi przeciwnikami.

„Nie chodzą tutaj bowiem o brutalne ultimatum zwycięzcy, lecz o ofertę współpracy, której zasady są obecnie ustalone” — kończy dziennik szwajcarski.

Dwunastu Prefektów na naradach w Lyonie

Lyon. — W Prefekturze w Lyonie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo utworzonej Komisji między prefekturalnej.

Na posiedzeniu uczestniczyło 9 Prefektów oraz trzech zastępców z innych Prefektur.

Było to posiedzenie plenarne, po którym nastąpiła posiedzenia Komisji, mającej obradować nad różnymi problemami.

Posiedzenia te będą odbywały się periodycznie, mając za zadanie wyszukiwanie wyjścia z obecnej sytuacji, jaka się wytworzyła w departamentach tego okręgu.

44 ŻOŁNIERZY UTONEŁO W SZWECJI

Sztokholm. — Donoszą o zatonięciu 44 żołnierzy szwedzkich z pułku saperów, wykonywującego manewry na jeziorze.

Tratwa, na której znajdowało się 80 żołnierzy, wywróciła się i spowodowała nocy nie można było ofiarom pośpieszyć z pomocą.

Akademia w West Point, założona przez Kościuszkę

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Tadeusz Kościuszko, jako mąż zaufania Jerzego Washingtona, założył Akademię Wojskową, kształcąca oficerów Armii Federalnej. Wzorował się on na statucie Polskiej Szkoły Rycerskiej oraz Szkoły Kadetów, założonej przez króla Stanisława Augusta w Pałacu Kazimierzowskim w Warszawie. Sam Kościuszko był jej wychowankiem.

Inżynier wojskowy z zawodu, Kościuszko na miejsce pobytu tej szkoły wybrał twierdzę West Point, położoną na zachód od miasta New York, na szczycie wzgórza nad rzeką Hudson.

Pierwotny statut tej pierwszej Akademii Wojskowej w Ameryce ulegał z biegiem czasu rozmaitym zmianom, ale jego myśl przewodnia pozostała taką, jaką ją zredagował Kościuszko.

Do Akademii Wojskowej w West Point każdy Stan Unii Północno-Amerykańskiej ma prawo przedstawić pewną liczbę młodzieńców. Muszą oni ukończyć tak zwaną High School odpowiadającą swoim programem polskiej szkole średniej lub francuskiej „collège”. Kandydatów wybierają i polecają Sekretarzowi Wojny w Waszyngtonie senatorzy federalni i członkowie federalnej Izby Reprezentantów z każdego stanu. Przedkładać ci podlegają ścisłym badaniom stanu fizycznego, a następnie — bardzo ściślemu egzaminowi naukowemu. Zazwyczaj połowa kandydatów odpada przy egzaminach. Przyjęci są uważani za kandydatów w rankowych i dopiero na miejscu w West Point, po pierwszym półroczu nauki, następuje ostateczny egzamin, teoretyczny i praktyczny. Kto go zdał, pozostaje w Akademii aż do ukończenia studiów.

Kurs nauki jest czteroletni. Wychowawcą mieszkają w gmachu Akademii i podlegają ścisłemu rygorowi wojskowemu. Chodzą w mundurach parady w 1783 roku. W służbie frontowej codziennie (w polu i poza służbą) noszą mundury bardziej nowoczesne.

Nauczycielami są wyłącznie oficerowie jak najlepszego wykształcenia, wielkiego taktu i wyspecjalizowani w jednej z gałęzi umiejętności wojskowych. Oni sami przed laty studiowali w West Point i stało o tym pamiętając. Ta tradycja, uświęconą tyłu dziesiątkami lat, jest łącznikiem między ciałem nauczycielskim wychowawcami Akademii.

Program nauk dzieli się na trzy części: przedmioty ogólne, wojskowe teoretyczne i praktyczne, niezbędne dla przyszłego oficera frontowego i sztabowego. Duży nacisk położono na wy-

robienia fizyczne, czemu pomagają gorliwe uprawianie sporty wszelkiego rodzaju.

Po końcowym egzaminie studenci na uroczystym akcie wobec wszystkich młodszych kolegów, zaproszonych gości i tłumy oficerów, otrzymują z rąk przedstawicieli Sekretarza Wojny (tytuł urzędowy ministra Spraw Wojskowych) patent oficerski, a następnego dnia przydział do służby czynnej.

Wobec pomnożenia liczby wojsk amerykańskich trzeba będzie albo Akademię w West Point powiększyć albo — co jest bardziej prawdopodobne — założyć obok niej równoległą Akademię Wojskową w innych częściach Stanów Zjednoczonych. Kandydatów na oficerów nie zabraknie.

Z Małopolski Wschodniej

LWÓW. — Na kościoły w Małopolsce Wschodniej nałożono wysokie podatki, wynoszące 20 do 30 tysięcy rubli rocznie. W razie niezapłacenia podatku arestuje się proboszcza za „sabotaż” i konfiskuje się kościół. W skonfiskowanych świątyniach urządkują się kina, kluby i t. p. Wielu księży ubiera się po cywilnemu. Zakonnikom zakazano noszenia habiłów. W szkołach powszechnych prowadzona jest intensywna akcja bezbożnicza.

„Ceny w „wolnym handlu” w Małopolsce Wschodniej wynoszą: kg. szynki 40 do 50 rb., mięso wieprzowe 16 rb., słonina 24 rb., masło 36 rb., herbata i kawa 200 rb. za kilogram, cukier 30 rb. Tanie są żarówki, które kosztują 60 kop. Obiad kosztuje przeciętnie 5 rb., piwo 1 rb., litr czystej wódki 16 rb. Ubranie kosztuje do 1500 rb., buty 400 do 600 rb.

WYBORY AMERYKAŃSKIE P. Wilkie potępia obniżenie dywidendy o 32 procent

Nowy Jork. — Rozpoczynając swą kampanię wyborczą, p. Wendell Wilkie odpowiedział na ostatnią mowę p. Roosevelta, zarzucając mu, że „zapomni również szybko swę obietnicę dzisiejsze, jak również zapomniał o obietnicach, poczynionych podczas wyborów w roku 1932”.

Omawiając sprawę gospodarczą Stanów Zjednoczonych, kandydat republikański podkreślił, iż za prezydentury p. Roosevelta, dochody państwowe zmniejszyły się o 11 procent, produkcja przemysłowa także spadła o 11 proc., a dochody rolnicze o 20 proc., zarobki pracowników o 21 procent, a wreszcie dywidendy o 32 procent.

DWA TYSIĄCE SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH DLA LONDynu

Vichy. — Rząd angielski zdecydował wysłać do Londynu dwa tysiące samochodów ciężarowych w celu zapewnienia przedsięwzięciom transportu publicznego.

Transporty te zostały zdegradowane przez bombardowania.

Włosi o siłach brytyjskich w Egipcie

Rzym. — Omawiając położenie na froncie egipskim, dziennik „Giornale d'Italia” stwierdza, że przygotowania włoskie do ofensywy, są już ukończone.

Siłły brytyjskie pod kierownictwem gen. Wawell składają się tutaj z 1 dywizji pancerniej, znajdującej się tuż przy froncie, którego przednie pozycje są zajęte przez dwie inne dobrze zaopatrzone dywizje, rozmieszczone wzdłuż drogi do Marsa Matruh.

Dla obrony delty Nilu przysięgano przynajmniej 7 dywizji. Ogólna liczba żołnierzy brytyjskich wynosi już 260.000 ludzi.

Według ostatnich wiadomości, przybyła do Egiptu jeszcze 30.000 żołnierzy, a w Australii przygotowuje się ekspedycję z 3 dodatkowymi dywizjami, przeznaczonych dla obrony Egiptu.

Jak donosi prasa szwajcarska ożywienie działalności na froncie egipskim ma dowodzić, że

